

KS. PIOTR ZWOLIŃSKI  
*Uniwersytet Kardynała Stefana Wyszyńskiego*  
*Warszawa–Łódź*

## DZIAŁANIA WŁADZ ZMIERZAJĄCE DO LAICYZACJI DZIECI I MŁODZIEŻY SZKOLNEJ W LATACH 1945–1949

Budując nowy ustrój Polski, komunistyczne władze już od 1945 r. próbowały rozbić Kościół katolicki i podporządkować go sobie. Kościół postrzegano jako swego największego wroga, „ostoję reakcji polskiego nacjonalizmu”. Kościół w ówczesnej Polsce był jedyną niezależną instytucją, wielu duchownych występowało otwarcie z krytyką komunistycznych aktów gwałtu na sumieniu narodu, za co płacili najwyższą cenę<sup>1</sup>.

Mimo zerwania 12 września 1945 r. konkordatu ze Stolicą Apostolską, władze początkowo unikały napięć w relacjach z Kościołem i starały się w oczach opinii publicznej o zachowanie z nim poprawnych stosunków<sup>2</sup>. W piśmie Władysława Kiernika, ówczesnego ministra administracji publicznej, z 17 września 1945 r. skierowanym do urzędników państwowych, dano do zrozumienia, że rząd nie zmierza do utrudniania działalności Kościoła. Jednak od września 1945 r. nasiliła się w środkach masowego przekazu antypapieska propaganda. Papieża Piusa XII oskarżono o sprzyjanie Niemcom. Jego imię łączono z rzekomą polityką imperialistyczną mocarstw zachodnich. Dochodziło do żenujących, wręcz

<sup>1</sup> Zob. J. R. Nowak, *Walka z Kościołem wczoraj i dziś*, Szczecinek 1999.

<sup>2</sup> Ówczesny rząd Polski, uzasadniając zerwanie konkordatu, podał dwa zarzuty. Pierwszy nie-  
respektowanie przez Stolicę Apostolską w czasie II wojny światowej postanowień konkordatu z 1925 r. Zarzut ten uzasadniono dwoma faktami. Pierwszy dotyczył naruszenia zasad konkordatowych. Mianowicie 9 punkt konkordatu stwierdzał, że żadna część Rzeczypospolitej Polskiej nie będzie zależna od biskupa zagranicznego. 1 XII 1939 r. biskup Gdańska K. M. Splett został administratorem diecezji chełmińskiej. Drugim faktem było mianowanie biskupa H. Brestingera administratorem apostolskim arcybiskupstwa poznańskiego z jurysdykcją dla ludności niemieckiej, obok urzędującego arcybiskupa W. Dymka. Drugi zarzut to nieuznawanie przez Stolicę Apostolską Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej i utrzymywanie stosunków dyplomatycznych z Polskim Rządem Emigracyjnym. Jednostronne zerwanie konkordatu było faktem bezprawnym, bo Rada Ministrów jako organ władzy wykonawczej w świetle prawa nie była do tego upoważniona. Aktu tego mógł dokonać jedynie Parlament, H. Dominiczak, *Organy Bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990*, Warszawa 2000, s. 30.

ośmieszających władzę sytuacji. Kiedy to w Polsce złożono do druku encyklikę Piusa XII *Quadragesimo anno*, cenzura zażądała, by stawił się osobiście autor. Skończyło się na tym, że parę punktów encykliki kazano wydrukować po łacinie<sup>3</sup>.

Niemniej oficjalnie starzy bolszewicy w politycznych celach zaczęli manifestować swoją przychylność Kościołowi w Polsce, licząc na rozluźnienie jego więzów z Watykanem. Zaczęły się swoiste umizgi w kierunku Kościoła.

Formalnie występujący jako bezpartyjny Bolesław Bierut, prezydent KRN, wziął udział w uroczystości Bożego Ciała w 1946 r., co pokazała społeczeństwu Kronika Filmowa. Rok później z racji tejże uroczystości w procesji, która przeszła ulicami Warszawy, spod katedry św. Jana do pierwszego ołtarza, kardynała Augusta Hllonda prowadzili minister komunikacji Jan Rabanowski i wiceminister obrony narodowej, późniejszy premier Piotr Jaroszewicz<sup>4</sup>.

W następnych miesiącach, kiedy władza poczuła swoją siłę, po referendum z czerwca 1946 r. i wyborach do Sejmu Ustawodawczego w styczniu 1947 r. (oba akty zostały sfalszowane), nasiliła się walka państwa z Kościołem.

Działalność organów bezpieczeństwa PRL w stosunku do Kościoła doczekała się kilku cennych opracowań, dalsze badania szczegółowe są w trakcie. Przedmiotem artykułu jest przedstawienie mało znanych faktów z początkowego okresu „umacniania władzy ludowej”, świadczących o prymitywnych działaniach Ministerstwa Oświaty przy współdziałaniu Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, zmierzających do laicyzacji młodzieży szkolnej.

Począwszy od 1945 r. w wielu artykułach prasowych, zapoczątkowanych publikacjami w „Dzienniku Polskim”, dały się słyszeć głosy krytyki i protesty przeciwko obowiązkowi nauczania religii w szkołach. Już w czerwcu 1945 r. w Łodzi odbył się Zjazd Oświatowy poświęcony konieczności laicyzacji szkolnictwa w Polsce. PPR, realizując ten program i powołując się na tzw. „inicjatywę oddolną”, zaczęła organizować szkolnictwo bezwyznaniowe. Zadanie to partia powierzyła nowo utworzonej organizacji – Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół Dzieci. Pierwsza szkoła pod patronatem tej organizacji powstała w Jarocinie w 1945 r.

Minister oświaty 13 września 1945 r. wydał okólnik, według którego zniesiono przymus nauczania religii w szkołach. Uczniowie, których rodzice i prawni opiekunowie nie życzyli sobie, by ich dzieci były katechizowane, byli zwolnieni z nauki religii. Powyższy okólnik wprowadzał nowy stan prawny, mianowicie religia przestała być przedmiotem obowiązkowym w szkole. Z wielu szkół usuwano księży katechetów i świeckich prefektów pod pretekstem ich wrogiej działalności. Zapoczątkowanie w 1945 r. tworzenia szkół bezwyznaniowych, zniesienie obo-

<sup>3</sup> Archiwum Sekretariatu Episkopatu Polski (dalej ASEP). Rozmowy bpa Z. Choromańskiego z Rządem, sygn. 0307, k. 4.

<sup>4</sup> M. Latyński, *Nie paść na kolana. Szkice o opozycji lat czterdziestych*, Warszawa 1985, s. 484.

wiązku nauczania religii oraz szykany wobec księży i katechetów stały się podstawą i gruntem do późniejszego wyparcia religii ze szkół<sup>5</sup>.

Ministerstwo Oświaty 2 czerwca 1947 r. zakazało młodzieży szkolnej przynależności do organizacji pozaszkolnych. Kuratoria na podstawie specjalnego ministerialnego okólnika poleciły inspektorom szkolnym i dyrekcjom powiadomić o tym fakcie młodzież. Zaakcentowano, że dalsza przynależność do organizacji pozaszkolnych przyniesie poważne konsekwencje. W myśl władz oświatowych miało to uniemożliwić uczestnictwo młodzieży w organizacjach kościelnych, głównie chodziło o Krucjatę i Sodalicję Mariańską<sup>6</sup>.

Już w listopadzie 1946 r. w Grudziądzu przed wizytacją parafii przez Biskupa Chełmińskiego miały miejsce szykany wobec harcerzy należących do Sodalicji Mariańskiej i młodzieży mającej przyjąć sakrament bierzmowania<sup>7</sup>.

Raporty biskupów nadsyłane z terenu niemalże całej Polski do Sekretariatu Episkopatu Polski, z załączeniem listów proboszczów, świadczą o tym, że do końca 1949 r. brutalna akcja laicyzacji dzieci i młodzieży była przedsięwzięciem ogólnokrajowym. Czyniono utrudnienia, lub wręcz uniemożliwiano uczestnictwo we mszach świętych i nabożeństwach na rozpoczęcie i zakończenie roku szkolnego, w dniu patrona młodzieży św. Stanisława Kostki oraz w procesjach z racji uroczystości Bożego Ciała. Starano się poprzez organizowanie różnych akcji (obowiązkowe wycieczki, kino, spotkania z ciekawymi ludźmi, czyny społeczne) utrudnić młodzieży coniedzielne uczestnictwo we mszy świętej<sup>8</sup>. Między innymi w Sadlinkach w województwie olsztyńskim w uroczystość Bożego Ciała wyznaczono rozdanie świadectw na koniec roku szkolnego w godzinach mszy świętej i procesji. Kierownictwo szkoły zaznaczyło, że tylko dziecko może odebrać świadectwo, nikt inny w zastępstwie. Młodzieży z VII klasy kończącej szkołę oświadczono, że kto nie odbierze świadectwa, nie będzie mógł kontynuować nauki, ponieważ odebranie świadectwa w późniejszym terminie będzie niemożliwe<sup>9</sup>.

Na początku roku szkolnego 1947/48 w Krasnymstawie kierownik tamtejszej szkoły polecił nauczycielom, aby wyrwali z zeszytów początkowe kartki z napisem „W imię Boże”<sup>10</sup>.

W tym czasie również postanowiono definitywnie usunąć z sal szkolnych wszelkie „emblematy religijne”, krzyże i obrazy Matki Bożej. Tą ogólnopolską akcją zostały również objęte przedszkola. Akcja związana z usuwaniem krzyży ze szkół nasiliła się w 1948 r. Dochodziło na tym tle do wielu ostrych konfliktów między władzami oświatowymi a rodzicami uczniów, wreszcie samymi uczniami

<sup>5</sup> H. Dominiczak, dz. cyt., s. 110.

<sup>6</sup> ASEP, sygn. 0224, Okólnik Ministerstwa Oświaty z 2 VI 1947 r. Nr VI – w. 1192/47.

<sup>7</sup> ASEP, sygn. 0228, s. 30.

<sup>8</sup> ASEP, sygn. 0224, k. 13–63.

<sup>9</sup> List proboszcza parafii w Radlinkach, ks. Zenona Szekle, do bpa Tomasza Wilczyńskiego, ASEP, sygn. 0224., k. 20.

<sup>10</sup> ASEP, sygn. 02/II., k. 42.

a dyrekcjami szkół, przedstawicielami inspektoratów szkolnych i funkcjonariuszami UB. W październiku 1947 r. w Grabowie władze oświatowe zażądały od kierownika szkoły usunięcia obrazu Matki Bożej. Wówczas dzieci zagroziły, że wyrzucą obrazy osób oficjalnych. Na takie diktum tamtejszy inspektorat szkolny nie był przygotowany i wycofano zarządzenie<sup>11</sup>.

Szczegółowa relacja zachowała się z wydarzeń, jakie miały miejsce 6 listopada 1948 r. podczas wizytacji kanonicznej parafii w miejscowości Kazimierz w powiecie łódzkim.

Znaczny okres, jaki upłynął od ostatniej wizytacji biskupiej w Kazimierzu spowodował, że zgromadziła się duża liczba dzieci i młodzieży do bierzmowania. Młodzież z liczącej w tym czasie 3,5 tys. wiernych parafii została przygotowana na przyjęcie sakramentu przez ówczesnego proboszcza ks. Bronisława Wesołowskiego<sup>12</sup> i w oznaczonym czasie oczekiwała przyjazdu biskupa Michała Klepacza. Oprócz dzieci z Kazimierza do bierzmowania miały przystąpić dzieci ze szkoły podstawowej w Szydłowie. W dniu wizytacji proboszcz w porozumieniu z kierownikiem szkoły przygotował dla wszystkich dzieci w Kazimierzu w tamtejszej szkole śniadanie. W tym czasie przybył tam inspektor szkolny powiatu łódzkiego i zażądał od kierownictwa miejscowej szkoły zorganizowania apelu. W trakcie zebrania z dziećmi zakomunikował, że dzieciom nie wolno wyjść ze szkoły, również tym najmłodszym, które nie miały przystąpić do sakramentu bierzmowania. Po jakimś czasie pod szkołę podjechały samochody ciężarowe, na które kazano wsiąść uczniom nie tylko ze szkoły w Kazimierzu, ale również dzieciom ze szkoły w Szydłowie, oczekującym na przyjazd biskupa ordynariusza. Następnie wywieziono je odkrytymi ciężarówkami w kierunku Łodzi. Przywieziono je z powrotem w godzinach wieczornych.

Rodzice, przerażeni faktem wywiezienia ich nieodpowiednio ubranych dzieci odkrytymi ciężarówkami, przyszli z pretensjami do ks. proboszcza Wesołowskiego, zarzucając mu, że nie zaprotestował i nie wie, kiedy dzieci wrócą. Te nastroje wśród rodziców umiejętnie podsycane były przez osoby nieprzychylnie Kościołowi. Był to czas, kiedy UB zaczęło montować w parafiach tzw. *agenturę*<sup>13</sup>.

Podobny wypadek miał miejsce wcześniej w maju 1949 r. w parafii Tarłów w powiecie iłżecko-starachowickim. 17 i 18 maja w parafii tej odbywała się wizytacja kanoniczna połączona z sakramentem bierzmowania. Na te dni starostwo wyznaczyło wywożenie gruzu z miasta. Około 100 młodych, mających przyjąć bierzmowanie, wywieziono na przymusowe odgruzowywanie do Starachowic.

<sup>11</sup> Tamże, k. 44.

<sup>12</sup> AAL AKBL, Akta parafii Kazimierz, bez sygn. Protokół sprawozdawczy z parafii Kazimierz, bez pag.

<sup>13</sup> ASEP, sygn. 02/II., k. 64–65.

24 maja w Kozienicach uniemożliwiono młodzieży przyjęcia sakramentu bierzmowania, a dzieciom spotkania z biskupem ordynariuszem, gdyż obowiązkowo musiały uczestniczyć w projekcji filmów w tamtejszym kinie<sup>14</sup>.

Miały miejsce również ze strony funkcjonariuszy UB fakty bicia młodzieży witającej przybywających z posługą duszpasterską biskupów. Na podstawie materiałów archiwalnych można stwierdzić, że do takich aktów przemocy dochodziło najczęściej na ziemiach odzyskanych, m.in. w Gryficach poddani torturom fizycznym i psychicznym kilkunastoletni chłopcy, którzy jako banderia konna wyjechali na powitanie swego ordynariusza. Zostały im też zarekwirowane konie<sup>15</sup>.

O zintesyfikowaniu akcji laicyzacyjnej wśród dzieci i młodzieży w roku szkolnym 1948/49 świadczą następujące fakty: inspektor szkolny w Rypinie został wezwany do Kuratorium Pomorskiego Okręgu Szkolnego w Toruniu po odpowiedniej instrukcji. Kuratorium zarządziło: zwołać w największej tajemnicy jeszcze przed półroczem szkolnym, tj. przed 1 lutego, w Inspektoracie Szkolnym w Rypinie na tajną konferencję rejonową „wypróbowanych” przedstawicieli Gimnazjum i Liceum, Średniej Szkoły Zawodowej, Szkół Podstawowych nr 1 i nr 2 w Rypinie i podać im następujące wytyczne:

1. Każda ze szkół rypińskich zamówi w Kuratorium nowe blankiety na świadectwa szkolne dla uczniów za I półrocze, w których przedmiot religii z miejsca czołowego został zepchnięty na miejsce ostatnie.

2. Dyrekcja szkół średnich i kierownicy szkół podstawowych mają tak ułożyć nowy rozkład godzin lekcyjnych na okres II półrocza szkolnego, żeby lekcje religii były umieszczone na pierwszych i ostatnich godzinach.

3. W odpowiedni sposób należy uświadomić młodzież, że lekcje religii nie są obowiązkowe, a względem uczniów spóźniających się na pierwsze godziny religii i

<sup>14</sup> ASEP, sygn. 0228., k. 41

<sup>15</sup> Akt zeznania w sprawie niemożliwości przyjęcia sakramentu bierzmowania. 18 VI 1949 r. „Działo się w kancelarii parafialnej kościoła rzymsko-katolickiego w Gryficach. Przede mną ks. Stanisławem Rutem, adm. par. Gryfice, stawił się Czesław Kondratowicz, syn Józefa i Marianny z d. Bryzik, lat 16, rel. rzym.-kat., zam. wieś Swieszewo gm. Trzyglów pow. Gryfice i pod gotowością złożenia przysięgi zeznał co następuje: Ja Czesław Kondratowicz nie mogłem przystąpić do sakramentu bierzmowania, gdyż razem z kolegą Mieczysławem Jakielem i Waławem Zajączkowskim byłem zatrzymany przez MO gminy z Trzyglowa w obecności funkcjonariuszy UB, i zatrzymany na Milicji przez 24 godziny. Zatrzymany byłem przez MO 7-go VII wieczorem o godz. 7-iej za to, że razem z innymi chłopcami w liczbie 12-u chciałem wyjechać na spotkanie naszego ks. biskupa. Jeden z funkcjonariuszy MO czy UB, nie wiem, gdyż był w cywilnym ubraniu, bił mnie kulakami po plecach, po szyi, po bokach i wyzywał różnymi słowami. Konie, na których jechaliśmy wierzchem – nam odebrano i zatrzymano. Ja wraz z kolegą Jakielem siedziałem na Milicji 24 godziny. Następnego dnia rano prosiłem komendanta MO, aby mnie wypuścił i pozwolił wyjechać do Gryfic do sakramentu bierzmowania. Na to komendant odpowiedział: »Ja was tu wybierzmuję, posiedzicie tu 3 miesiące«. Ojciec mój również prosił go, aby mnie wypuścił. Dopiero po wyjeździe ks. biskupa z Gryfic byłem uwolniony do domu”, ASEP, sygn. 02/II, k. 68.

opuszczających ostatnie godziny lekcyjne nie stosować żadnych sankcji karnych – przeciwnie – uczniów takich w odpowiedni sposób faworyzować.

4. Kategorycznie skasować uczęszczanie młodzieży parami w niedziele i święta na nabożeństwo do kościoła.

5. Skasować zbiorową modlitwę poranną z młodzieżą na korytarzu ogólnym.

6. Wykreślić z modlitwy końcowy zwrot: *Królowo Korony Polskiej módl się za nami!*

7. Wprowadzić do klas modlitwę przed pierwszą lekcją, zaraz po pierwszym dzwonku, którą młodzież odmawia sama bez nauczycieli.

8. Zakazać księżom prefektom prowadzenia na terenie szkoły i poza szkołą z młodzieżą szkolną jakichkolwiek organizacji religijnych np. Krucjaty, Unii Żywego Różańca, czy też Ministrantów.

9. Dni na rekolekcje wielkopostne wyznaczyć młodzieży po ukończeniu zajęć szkolnych, przed samymi Świętami Wielkanocy, kiedy młodzież będzie już mogła rozjechać się do domów. Młodzieży wiejskiej, która by wyraziła chęć wzięcia udziału w rekolekcjach, utrudnić pobyt w tym czasie w bursach i w internatach.

10. Z korytarzy szkolnych, ze świetlic i kancelarii nauczycielskich obowiązkowo usunąć krzyże.

11. W klasach pozostawić krzyż bez wizerunku Chrystusa na odosobnionym miejscu, z dala od godła państwowego i portretów, przedstawiających osobistości państwowe.

12. Nauczycielom świeckim uczącym religii należy zabrać misję kanoniczną, a zatrudnić ich jako nauczycieli przedmiotów świeckich.

13. Zażądać od katechetów i katechetek odpowiednich kwalifikacji zawodowych, w razie nie przedłożenia takowych, wszystkich zwolnić. Gdyby zaś księża zechcieli objąć wolne po nich godziny religii w szkole, nawet bezinteresownie, nie zezwolić.

14. Dyrekcje szkół średnich i kierownictwa szkół podstawowych winny tak urobić grona nauczycielskie, a przez nie tak wychować młodzież i tak ją nastawić, że ta w najbliższych tygodniach, względnie miesiącach sama ma się opowiedzieć przeciwko nauce religii w szkole.

15. Powyższe zlecenia powinny być wykonane przez dyrekcje szkół średnich i kierownictwa szkół podstawowych bez powoływania się na zarządzenia odgórne, „cicho, sprytnie, w tak zw. *jedwabnych rękawiczkach*, ażeby nie urazić uczuć religijnych młodzieży i społeczeństwa starszego i nie dać powodu *księżom do krzyczenia*. Gdyby zaś z racji powyższych zarządzeń na terenie którejś ze szkół powstał ferment, wywołany przez młodzież lub społeczeństwo starsze, należy pilnie baczyć i śledzić, kto tego był przyczyną sprawczą. Dyrekcja zaś lub Kierownictwo w razie nadzwyczajnej kolizji, awansem zostanie przeniesiona na inną równorzędną placówkę szkolną”<sup>16</sup>.

<sup>16</sup> ASEP, sygn. 02270, k. 1–3.

Powyższe zalecenia zostały wprowadzone w czyn 3 lutego na terenie Państwowego Gimnazjum w Rypinie. 4 lutego prefekt tamtejszego Gimnazjum prowadził lekcje katechezy i tak to relacjonuje: „Przeżywałem z młodzieżą przykre i bolesne chwile. Na tablicach klasowych przed moim wejściem młodzież wypisywała następujące zdania: *Ukradli nam Chrystusa z krzyża*. Dziewczęta płakały na lekcji, chłopcy nawet kiedy indziej swawolnie – obecnie poważnie, oblicza blade, usta ściśnięte, z oburzeniem obrzucali mnie nieustannie pytaniami: Co to ma znaczyć? Czy ksiądz Prefekt otrzymał rozporządzenie piśmienne? My sobie kupimy nowe krzyże, tak nie może być! Nauczycielstwo, mimo zakazu, żywo komentowało powyższe wydarzenia, pytając mnie stale, a cóż ksiądz prefekt na to? Staralem się zachować spokój i powagę, by nie dać się sprowokować. W międzyczasie szkoła zawodowa i szkoły podstawowe zajęły pozycję wyczekującą. Na mieście mówiono, że Kierownik szkoły podstawowej N. 1 obstał u stolarza nowe krzyże. Aż w nocy 8-go na 9-go lutego usunięte zostały wszystkie krzyże z wizerunkami Chrystusa w szkole podstawowej N. 1. Dzień 9-go lutego tj. środa upamiętnił się na zawsze w gronie nauczycielskim i wśród dziatwy szkolnej. Dzieci, począwszy od najmłodszych klas, zrywały nowe krzyże ze ścian, łamały i rzucały do koszów, twierdząc, że to nie poświęcone i bez Chrystusa, one takich nie chcą. W szkole zawrzało jak w ulu, nauczyciele poczuli się bezradnymi. Kierownik nie mógł opanować sytuacji, na korytarzach mrowie głów dziecięcych wzburzonych z obydwóch szkół podstawowych. Pod adresem kierownika szkoły podstawowej N. 1 i jego żony padały okrzyki: *Gorzej niż za Hitlera!* Na drugi dzień przybyłem na lekcje do szkoły podstawowej N. 1, gdzie od pierwszej godziny aż do ostatniej towarzyszył mi stale kierownik szkoły, wizytując moje lekcje, a podczas jednej z przerw oświadczył mi co następuje: *Mamy rzeczowe dowody, że młodzież nie chce krzyża, gdyż go wczoraj połamała*. Na moje pytania skąd się biorą takie zarządzenia odpowiedział, że on jest gospodarzem szkoły, a przemeblowanie klas i sal szkolnych do niego należy. Tak teraz będzie, odrzekł, zaprowadziłem jednolitość w klasach, sam to zrobiłem, mam do tego upoważnienie. Podczas dużej przerwy skontaktowałem się z drugim kierownikiem szkoły podstawowej N. 2, który rzekomo miał się opierać najdłużej powyższym zleceniom. Ten mi oświadczył, że w nocy o godzinie dwunastej został zawezwany przez woźnego do szkoły, gdzie zastał już kierownika szkoły N. 1, jego żonę, inspektora szkolnego i miejscowego działacza społecznego, aktywistę czołowego partii robotniczej. Całe towarzystwo przeszło na teren szkoły podstawowej N. 2, gdzie kazano kierownikowi tejże szkoły usunąć wizerunki Chrystusa z krzyżów. Gdy ten odmówił, kierownik szkoły N. 1 z wyżej wspomnianym działaczem społecznym usunęli krzyże stare, a nowe przygotowane bez wizerunków rozwiesili po klasach.

Na drugi dzień szkoła podstawowa N. 2 przeżyła podobną emocję, jak w szkole N. 1. Tego samego dnia przybyła delegacja Inspektoratu Szkolnego do szkoły zawodowej ogólnokształcącej, której funkcję dyrektora pełni założyciel tej szkoły już w czasie powojennym. Delegacja ta dała zlecenie ustne, by natych-

miast usunięto wizerunki Chrystusa z krzyżów w klasach. Dyrektor polecił przeprowadzenie tej akcji wychowawcom klasowym, którzy się temu kategorycznie sprzeciwili. Jeden z uczniów szkoły zawodowej na skutek polecenia dyrektora odjął wizerunki Chrystusa, pozostawiając same krzyże na czołowych miejscach w klasach<sup>17</sup>.

Na tle tej ogólnopolskiej akcji dochodziło do wielu konfliktów. Władze, nakazując usuwanie „emblematów religijnych” ze szkół oraz rugując nauczanie religii, spowodowały w niektórych miejscowościach duże napięcia. Reagowali na to rodzice i dzieci. Niejednokrotnie dochodziło do demonstracji religijnych, śpiewania pieśni *My chcemy Boga*, wysyłania delegacji z petycjami do władz centralnych.

Tam, gdzie wyprowadzono naukę religii ze szkół, już w 1948 r. zaczęto organizować ją w kościołach, na plebaniach oraz w domach prywatnych.

---

<sup>17</sup> ASEP, sygn. 02270, k. 3–5.